

W ramach POWER na działania związane z poprawą jakości dydaktyki na uczelniach alokowano 1 351,4 mln euro (w tym 1 138 mln euro ze środków EFS) w ramach osi priorytetowej III *Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju*. Środki te wykorzystane zostaną m.in. na wsparcie inicjatyw, przyczyniających się do lepszego dostosowania kształcenia do potrzeb gospodarki i rynku pracy, takich jak programy nauczania opracowywane we współpracy z pracodawcami, kierunki zamawiane oraz programy stażowe dla studentów i doktorantów. Podniesienie jakości kształcenia przełoży się na szybsze rozpoczęcie pracy przez młodych ludzi. Realizacja interdyscyplinarnych programów studiów doktoranckich o zasięgu krajowym i międzynarodowym wpłynie pozytywnie na wzrost jakości kadr akademickich uczelni. Kluczowe w tym zakresie będzie wspieranie mobilności środowisk akademickich i otwartości międzynarodowej uczelni, w celu przyciągania studentów oraz kadry akademickiej z zagranicy. Ponadto finansowane będą działania systemowe ukierunkowane na rozszerzenie oraz modyfikację dotychczasowej działalności uczelni, poprawę jakości funkcjonowania i organizacji kształcenia na uczelni.

Sektor nauki i szkolnictwa wyższego odgrywa kluczową rolę w rozwoju wysoko wykwalifikowanego kapitału ludzkiego, który jest podstawą gospodarki opartej na wiedzy oraz innowacyjnego społeczeństwa. Istotne znaczenie w najbliższych latach przypisane zostanie działaniom stymulującym współpracę uczelni z otoczeniem zewnętrznym, zarówno gospodarczym, jak i społecznym. Dlatego też wszelkie rozwiązania regulacyjne, polityki publiczne oraz takie narzędzia jak programy operacyjne wspierać będą rozwój innowacji oraz kapitału ludzkiego, a przede wszystkim otwartość środowisk naukowych na potrzeby rynków gospodarczych oraz rynków pracy w skali regionalnej, krajowej i międzynarodowej.

Głos w dyskusji o polskiej humanistyce

Tybinga, 28 września 2013

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Pozwalam sobie na sformułowanie kilku pospiesznych uwag.

W warunkach polskich program rozwoju humanistyki może być tylko programem w zakresie działań podstawowych. Jestem absolutnym zwolennikiem chronienia i pomnażania dorobku instytutów typu Instytutu Badań Literackich czy Instytutu Sztuki PAN. Są to instytucje wyróżniające się na tle europejskim, o wielkich zasługach i nadal sporych możliwościach działania. Widzę tu też pewną, choć ograniczoną, rolę Polskiej Akademii Umiejętności, przy wszystkich uzasadnionych resentymentach w stosunku do nie zawsze budującej przeszłości Polskiej Akademii Nauk. Osobnicy bredzący o „stalinowskim” charakterze tych instytutów nie chcą np. pamiętać o ich chlubnej roli jako pewnego rodzaju mateczników opozycji.

Trzeba też dopomóc bibliotekom, których sytuacja jest katastrofalna, poprawić wymianę międzybiblioteczną, dopływ literatury i licencji internetowych typu JSTOR itp. Trzeba też od razu dokonać analizy najważniejszych potrzeb. Należy podjąć raz jeszcze problem przekładów wielkich syntez kultury europejskiej i światowej, który w bardzo ograniczonym zakresie zrealizowano w okresie PRL-u, a który załamał się już w latach osiemdziesiątych. Tu widzę dużą rolę obu akademii jak i mecenatu państwa.

W mojej dziedzinie – historii sztuki – należy koniecznie, po przeszło trzydziestoletnim letargu, podjąć na szerokim froncie inwentaryzację dzieł sztuki i wydawanie odnośnych tomów, nawiązując tu do wcale niezłego dziedzictwa wczesnego i środkowego PRL-u. Ponad połowa kraju nie ma jeszcze przyzwoitej inwentaryzacji zabytków. Oczywiście należy zmienić formułę wydawniczą jak i praktyki dokumentacyjne, ale są to sprawy szczegółowe. Należy też podjąć program badań nad polską

sztuką sakralną okresu baroku, a także dokonać konserwacji kilku tysięcy przyczernionych barokowych płócien wiszących w kościołach. Spodziewam się tu wielu rewelacji, także natury estetycznej. Barokowość Polaków ogranicza się do postawy, nie tykając niestety zupełnie zagadnień ikonografii i stylu, Kościół zaś zrezygnował tu niestety z mecenatu opiekuńczego.

Akademie na zachodzie i północy Europy prowadzą specjalne programy badawcze i korpusowe (np. Akademia Nauk w Getyndze, której jestem członkiem; podobny program prowadzi też druga „moja” akademia: The Royal Swedish Academy of Literature, History and Antiquities w Sztokholmie). W przeciwieństwie do zasobnych akademii na Zachodzie, polski „Program badawczy PAU i PAN” powinien skupić się na zagadnieniach krajowych jak też naszych sąsiadów na wschodzie Europy. Nie potrafię w tej chwili wskazać konkretnych pól badawczych (to powinno być zadaniem PAU) czy też palących potrzeb w zakresie serii korpusowych, mogę tylko głośno apelować, by chronić i pomnażać dorobek nielicznych już prowadzonych badań i wydawnictw tego typu, ze znakomitym *Polskim słownikiem biograficznym* na czele.

Przede wszystkim potrzeba pieniędzy i zrozumienia polityków. A z tym jest krucho. Nawet tak niesłychanie wybitny i zasłużony polityk i naukowiec, jakim był i jest nasz kolega Leszek Balcerowicz, wykazał się niestety całkowitym brakiem zrozumienia dla minimalnych przecieź – w skali budżetu państwa – potrzeb polskiej kultury i humanistyki. Klasie politycznej jesteśmy potrzebni jako dekoracja obchodów i rocznic, nie więcej. Bardzo chciałbym być optymistą, ale czarno widzę...

Z najlepszymi pozdrowieniami

SERGIUSZ MICHALSKI

Eberhard Karls Universität
Tübingen,
członek korespondent PAU